SERJA В.

GRUDZIEŃ 1921

ZESZYT 30

PORADNIK JĘZYKOWY

Mówiąc o porządku wyrazów w zdaniu pominęliśmy umyślnie jeden szczegół, na który teraz chcemy zwrócić baczną uwagę. Idzie o porządek określeń, mieszczących się w jakiemkolwiek określeniu przyimkowem. Oto przykłady:

1. *Zdanie to opiera się na z góry powziętych poglądach.*
2. *Przenosi się myślą w pomroce przeszłości ginące wieki.*
3. *Przystąpili do w cieniu drzewa siedzącej kobiety.*

Łatwo zauważyć, że to wstawianie określeń przyimkowych w inne tego samego rodzaju jest i stylistycznie i gramatycznie nie­poprawne. A przecież jak łatwo tego uniknąć pisząc:

Zdanie to opiera się na poglądach, z góry powziętych, albo: Przenosi się myślą w wieki, ginące w pomroce przeszłości, wreszcie: Przystąpili do kobiety, siedzącej w cieniu drzewa. Ten zwyczaj piętrzenia (kumulowania) przed rzeczownikiem jego określeń przyimkowych dostał się do nas z języka niemieckiego i panuje wszechwładnie zwłaszcza w stylu urzędowym. Pozbyć się go musimy, jak najrychlej, jako zabytku z czasów niewoli i naj­większego wroga jasności i prostoty stylu, a więc wroga dobrze rozumianej poprawności.

W zdaniach złożonych, i to podrzędnie, następują zdania po sobie tak, jakby następowały dopełnienia czy określenia, których zdania poboczne są rozwinięciem. I tak:

zdania określające przymiotnikowe, zaczynające się od zaimków: który, co, następują zawsze po rzeczowniku, do którego należą, czyto wypadnie w środku zdania, czy na końcu. Np.:

*Książka*, *która budzi obrzydzenie*, musi *być zarzucona.* (Sienk.) *Do mojej bibljoteki przybyła mi biblja w naszym języku, którą często z rozkoszą czytam.* (Słów.)

Wychodzi na początku każdego miesiąca prócz sierpnia i września.

ADRES REDAKCJI: KRAKÓW. UL. PODWALE 7. II.

PRZEDPŁATA roczna wynosi w całej Polsce mp 200 s przesyłką poczt. mp 220.

Administracja i ekspedycja główna w księgarni
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie
Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie.

1. SPOSÓB POZNAWANIA JĘZYKA.

138

PORADNIK JĘZYKOWY

В 30

Tu zauważyć musimy, że zwyczajem nagannym niektórych dzienników warszawskich stało się przestawianie zaimka który na drugie miejsce, jeżeli jest w przypadku zależnym. Np.:

Dom, *właściciel którego* jest moim stryjem, stoi na rogu.

A przecież zupełnie dobrze powie się i napisze: »Dom, którego właściciel —« i nie popełni niepotrzebnego rusycyzmu.

Dalszą niepoprawnością w ugrupowaniu zdań pobocznych jest wstawianie w zdanie poboczne innego takiego samego, często nawet z takim samym spójnikiem. Np.:

A to dlatego, że mama powiedziała, że паs ma tylko dwóch jedynaków.

Jakże łatwo uniknąć tego błędu, stawiając za pierwsze ze spójnik przyczynowy: bo, tu zupełnie stosowny.

Uwagi te wkraczają już właściwie w zakres stylistyki, ale ich tu nie pomijamy, bo granica między właściwościami składni a styli­styką jest bardzo niewyraźna i nie wytyczona. To też i następne uwagi, należące tylko częściowo do składni, a właściwie do stylistyki, czynimy teraz przy sposobności, chcąc zamknąć roztrząsanie składni.

Nikt nie zaprzeczy, że mając do wyboru dwie formy mowy: albo: Te głosy to czarodziejskie nitki, co nas wiążą z miastem ojczystem albo: Te głosy to czarodziejskie nitki, wiążące nas z miastem ojczystem lepiej jest wybrać drugą, zwięźlejszą, chociaż i pierwszej nic za­rzucić nie można. Podobnie z dwu form:

Ody przerzucał jego papiery, znalazł zeschłych kilka gałązek konwalji Przerzucając jego papiery, znalazł zeschłych kilka gałązek konwalji wybierzemy drugą, bo nam poczucie wskazuje, że ta forma zwięźlejsza jest lepsza dla wyrażenia myśli.

Wreszcie i w tych zdaniach:

Ody stopniowo słońce się zniża, słabną iskrzące się barwy na szczytach. Za stopniowem zniżaniem się słońca słabną iskrzące się b. na szcz. wybierzemy niezawodnie formę drugą, czując w niej więcej myśl skoncentrowaną.

Są te imiesłowy [wiążące..., przerzucając...) i te rzeczowniki słowne (zniżanie się...) niczem innem, jak zastępstwem zdań po­bocznych zupełnie im równoważnem, i dlatego nazywamy je równo­ważnikami zdań.

Aby dobrze używać tych równoważników, należy zachować ostrożność i pamiętać następujące przestrogi:

1. Imiesłowu odmiennego (wiążący, a, -e) użyć można wtedy, gdy zaimek który, co zdania określającego jest w mianowniku, a cza­sownik, będący orzeczeniem, jest czynnym niedokonanym.

В 30 PORADNIK JĘZYKOWY 139

["Brakujące książki..." to wyrażenie błędne, bo brakować nie jest czasownikiem czynnym].

1. Imiesłowu nieodmiennego na ąc i -szy można użyć tylko wtedy, gdy w zdaniu głównem i pobocznem jest ten sam podmiot, tj. mówi się o tej samej osobie czy rzeczy, albo zdanie główne jest nieosobowe np.:

Przeszedłszy most, stanęli przed bramą zamkniętą, ale niedobrze będzie:

Przeszedłszy most, spotkał ich orszak zbrojny, bo tu jest dwuznacznik (kto przeszedł) a jeżeli nie orszak, lecz oni to musi być: Gdy przeszli most, spotkał ich...

Rzym, chcąc rozszerzyć handel, była mu potrzebna cała Italja; niemożliwe, musi być: Ponieważ Rzym chciał rozszerzyć handel, była mu potrzebna cała Italja

1. Imiesłowu od być będąc używa się rzadko, (tylko w znacze­niu przebywać) natomiast sam rzeczownik lub przymiotnik, albo z przysłówkiem juko dają dostateczny równoważnik.

Zamiast: Janczarowie, będąc piechotą, nie mogli go ścigać lepiej powiemy: Janczarowie, jako piechota, nie mogli go ścigać.

Zamiast: Będąc pracowiym i uczciwym dorobił się grosza.

powiemy: Pracowity i uczciwy dorobił się grosza.

Niekiedy można użyć jako równoważnika samego bezoko­licznika.

Zamiast: Przyjemnie mi. że cię *witam* u siebie.

powiem: Przyjemnie mi *powitać* *cię* u siebie.

albo: Spodziewam się, że *stanę* na czas.

Spodziewam się *stanąć* na czas.

Jakkolwiekbyśmy się zapatrywali na te równoważniki, nie są one pospolitem skróceniem, bo formy rozwiniętej nikt nie użyje, ale są wyrazem dążności do oszczędzania słów i koncentracji myśli, która nie przeszkadza jasności, a czyni mowę więcej precyzyjną. Ta­jemnica należytego użycia równoważników mieści się w gramatyce, chociaż jej istota jest znamieniem stylistycznem.

R. Z.

II. ZAPYTANIA i ODPOWIEDZI.

74. Potoka czy potoku?

W rzeczowniku potok wydaje mi się bardziej utartą forma do­pełniacza: potoku, nie potoka. Tak też twierdzi Słownik Warszawski, podając tylko pierwszą postać (choć, co prawda, cytuje przykład z Kra-

140

PORADNIK JĘZYKOWY

В 30

siekiego z formą potoka); słownik ortograficzny Kokowskiego też zaleca: potoku. Prawda, że, choćbyśmy w myśl klasyfikacji Kryńskiego (Gram. 1907 § 58) umieścili ten rzeczownik w grupie imion, wyra­żających masę. i na tej zasadzie chcieli mu u przypiąć, to kłam temu zadadzą: strumień i strumyk, tak mu bliskie; to też nie na rozumo­waniu, lecz raczej na poczuciu co do utarcia się formy należałoby się oprzeć; skoro ten sam autor mówi potoka, a w tym samym artykule używa i formy potoku. to widać, obie te postaci w Małopolsce są równorzędne; w Królestwie, śmiem twierdzić, różnica jest ostrzejsza.

(Warszawa). J. Rzewnicki

* Dopełniacz (nie miejscownik): potoku nie da się obronić żadnym poważnym argumentem prócz — utarcia, które jest bardzo względne. Nie mogę się powołać na całą Małopolską, bom tej kwestji na jej obszarze nie badał, ale wiem, że od dzieciństwa używałem i używam do potoka a w potoku tak jak Wacław Potocki podpi­sywał się z Potoka. nie z Potoku.
1. Południu brzmi dla Królewiaka nieco niemile. Czy to pod wpływem dzień. czy upodobniając się do wyrażeń: ku wschodowi, zachodowi, rzeczownik południe utarł sobie celownik: południowi; zwracają na to uwagę Kryński. Passendorfer, Kokowski. Czy w Małopolsce jest inaczej?

(Warszawa). J. Rzewnicki.

* Widocznie poczucie rodzaju i wskutek niego odmiana nijaka — nie męska — łatwo zanika i formy przypadkowe kojarzą się w grupy właściwie obce dla siebie Lubo nawet w Gramatyce Steina-Zawiliń­skiego zanotowano (wyd. I str 154), że się używa ku południowi pod wpływem dzień dniowi, nie użyję nigdy tej postaci, bo pamię­tam rodzaj i kojarzę południe z pole, jaje, imię, dziecię które mają: polu, jaju, imieniu. dziecięciu. Nie potrafię też użyć postaci ku Kra­kowowi, ku Lwowowi, ku Stanisławowi, ale zawsze: ku Krakowu,Lwowu, Stanisławowu
1. »Z głębi badyli wynurzyły się dwie dziewczęta«.

Sz. redaktor już w I-szym roczniku »Poradnika« na str. 88 objaśnił, że liczebnik zbiorowy dwoje »oznacza dwie osoby różnych rodzajów lub przedmioty używane tylko w liczbie podwójnej i mno­giej«; na str. 140 tej tegoż rocznika Dr. Wł. В słusznie to uzupełnił, mówiąc o wypadkach gdzie rodzaj rzeczownika jest niepewny. Okre­ślenia te jednak nie wyczerpują sprawy: dziewczę ma ściśle okre­ślony rodzaj, a jednak mówi się dwoje dziewcząt, jak zresztą wogóle

В 30

PORADNIK JĘZYKOWY

141

przy całym szeregu imion rodzaju nijakiego. Temu szan. redaktor, oczywiście nie przeczy, bo, gdy w 7 roczniku »Poradnika« na str. 129 zdanie »ukazały się dwie rozespane dziewczęta« popra­wiono na »ukazało się dwoje rozespanych dziewcząt«, redakcja tego nie zakwestjonowała, tylko zrobiła od siebie przypisek: »lub dwie rozespane dziewczęta«. Zgodnie z tem czytamy teraz: »wynurzyły się dwie dziewczęta«. Dlaczego dwie? Dziewczę gramatycznie jest rodzaju nijakiego; mówimy: tu piękne dziewczę, nie ta dziewczę, analogji więc ani z ten sędzia, ani z ten książę — niema; jeżeli piękne dziewczę jest rodzaju nijakiego, to i piękne, dziewczęta — też nija­kiego; a jeżeli tak, to liczebnik powinien brzmieć dwu albo dwoje; ponieważ zaś dwa, jak wyżej, redakcja potępiła, ponieważ dwie też bez zarzutu nie jest, to sądzę, że lepiej będzie powiedzieć: »z głębi badyli wynurzyło się dwoje dziewcząt«.

(Warszawa) J. Rzewnicki.

— Całkiem logiczny wywód okazuje się przecież fałszywym, bo logika nie rządzi zmianami językowemi, ale psychologja. Tak i w tym razie. Bez względu na końcówkę, bez względu na liczbę pojedynczą (to dziewczę) mówiąc dziewczęta widzę przed sobą dwie istoty rodzaju żeńskiego, nie nijakiego, i zupełnie nie jestem niepewny tego rodzaju, jak to się dzieje przy dzieciach, do których mogę dać tylko liczebnik dwoje — nie dwa, lub dwie. Cóż z tego wynika? Że nie gramatyczny, ale faktyczny rodzaj jest silniejszy i wyraz temu daje się w mowie. Gdybym użył dwoje dawałbym wyraz niepew­ności rodzaju, a raczej pewności dwu rodzajów; kiedy bowiem mówię: dwa cielęta nie idzie mi o rodzaj, lecz o zaznaczenie liczby i gatunku, o ile zaś uwydatniam, że tam jest byczek i cieliczka po­wiem: dwoje cieląt, dwoje źrebiąt, dwoje kurcząt, dwoje jagniąt itp. Rzeczowniki w lmn. jedynie używane, co do których rodzaju nie możemy powziąć wyobrażenia, bo nie mają I. pojed., tylko te mają zawsze dwoje: dwoje nożyc, dwoje cepów, dwoje okularów. Taki jest dzisiejszy stan użycia dwoje; w j. staropolskim był inny, bo dwoje byłto rodzaj nijaki do: dwój, dwoja, dwoje n więc: »Dwoje przed­niejsze rozkazania« mówi Skarga.

77 Hałasić.

Zupełnie zgadzam się z tem, że postać hułasić od hałas, jak grymasić od grymas, kaprysić od kaprys, przymusić od przymus, gdyby się była utrzymała w języku literackim, byłaby zupełnie pra­widłowa i pożądana. Inaczej się jednak stało: język literacki ponie­chał jej, wprowadziwszy przyrostek pomiędzy pień i końcówkę, utworzył hałasować — i ta postać jest w powszechnem użyciu. Forma

142 PORADNIK JĘZYKOWY В 30

hałasić jest formą przeżytą, tu i ówdzie używaną jeszcze gwarowo (porówn. Słownik Warszawski) i wskrzeszać ją dzisiaj — to próżny trud, no i zbędny co prawda.

(Warszawa). J. Rzewnicki

* Czas. hałasić nie potrzeba wskrzeszać, bo on żył i żyje, chociaż może nie na całym obszarze polszczyzny. Nie sądzę, aby obok hałasować nie mogło istnieć hałasić — wszak tego rodzaju formy podwójne są znane i dość liczne i nikomu nie przeszkadzają, ani na poprawność językową nie wpływają. Czy możliwe jest w ję­zyku żywym i żyjącym na większym obszarze zuniformowanie wszystkiego aż do wytępienia form obocznych? Czyby to miało jakikolwiek cel pożądany a dla języka pożyteczny ?

78. Osobliwszy był to orszak, czytamy zdanie, które jest w zu­pełnej zgodzie np. ze Słownikiem Warszawskim, bo ten żadnej róż­nicy nie zdaje się upatrywać pomiędzy postaciami osobliwy i oso­bliwszy. A jednak mnie by się zdawało, że ten stopień wyższy nie ma tu żadnego uzasadnienia: ani o porównanie nie idzie, ani się wzmocnienia zbytniego nie osiąga, a więc cui bono? Możnaby mnie­mać, że to wprost przymiotnik, uformowany na wzór takich, jak tutejszy, dzisiejszy, inszy albo na wzór ludowych rańszy, południejszy; możliwe to, ale cóż wtedy będzie z prawdziwym stopniem wyż­szym od osobliwy? Wszak mam prawo powiedzieć: to zdarzenie jest osobliwe, lecz tamto jeszcze osobliwsze. Zabierałby taki przymiotnik miejsce mu nienależne. Nie; mnie się zdaje, że forma ta dostała się do języka wprost przez niedbalstwo czyjeś i zaczęta się w nim ucie­rać; a że jest w tem znaczeniu zupełnie zbędna, więc, sądziłbym, do tego ucierania się pomagać jej nie powinniśmy. Zupełnie to samo zjawisko mamy — przytem w tem samem znaczeniu — z przymiotni­kiem szczególny: mówi się często: szczególniejsze zdarzenie! Ale tu już wyraźnie Słownik Warszawski ostrzega: zwrot niepoprawny; a więc dlaczego osobliwszy ma być poprawnym? Ostrzega ten Słownik również i przed przysłówkiem szczególniej, z czem się jed­nak sz. autor zapewne nie zgadza; a może i słusznie, bo zaprzeczyć się nie da, że jako częściej używany, utarł się ten przysłówek w języku. Być wreszcie może, że te stopnie wyższe są to tylko skróty całych zdań: zdarzenie osobliwsze, niż można byłoby się spo­dziewać, wypadek szczególniejszy, niż zazwyczaj. Tak czy inaczej są to zgoła zbędne łamigłówki językowe i lepiej byłoby ich unikać.

(Warszawa). J. Rzewnicki.

* Łamigłówki to nie są, skoro je rozumiemy; prawdopodobnie formy te należy odnieść do skrótów, łatwo domyślnych. Dlaczego się

в 30

PORADNIK JĘZYKOWY

143

używa stopnia wyższego nie równego — to znowu sprawa styli­styczna, nie gramatyczna: piszący wysuwając przymiotnik osobliw­szy na początek miał widocznie zamiar nacisk na nim położyć i uwydatnić to niezwykłe zjawisko. Niepoprawnością językową tego rodzaju wyrażenia nie są, skoro są zrozumiałe, a tylko od powszech­nego szablonu odskakują.

78. Kąpiele polhorańskie.

Gotów byłbym posprzeczać się o ten przymiotnik. Polhora, zwana tak ze słowacka, widniejąca już jako Półhora na nowszych mapach polskich, leży na ziemi, którą etnograficznie uważamy za polską i do której pretendujemy politycznie, choć jej nam tak nie­uczciwie odmówiono. Jeżeli więc nie chcemy jej jeszcze nazywać wprost Półgórą, licząc się może z wymową ludu kresowego, to po­winniśmy, wydaje mi się, zachować chociaż poczucie swojskości i formować przymiotnik tak. jak to czynimy dla niedalekiej teryto­rialnie Suchejgóry (Suchohory), tj. mówić polhorski lub półhorski, nie pas polhorański, tak samo, jak suchogórski lub suchohorski, nie suchohorański. Prawda, na upartego, możnaby nawet od miejscowości Góra, idąc przez nazwę mieszkańca, utworzyć po polsku przymiotnik górzański, ale, jak zwyczaj chce, do postaci tych nie uciekamy się w nazwach złożonych (podgórski, jasnogórski, czarnogórski dębowogórski, nawet czarnohorski). Na mapce widzę nazwę sąsiedniego strumyka: Półhorzanka; jeśli jest to nazwa nie urobiona przez lite­rata, lecz żywa w ustach ludu miejscowego, to mogłoby tu prze­mawiać — zgodnie z powyższemi uwagami — za przymiotnikiem półhorzański. ale polhorański przez niezmiękczone r wydaje mi się zbyt obcem.

(Warszawa). J. Rzewnicki.

— Zarówno nazwa słowacka Polhora jak i gorsza od niej półpolska: Półhora polegają na błędnem mniemaniu, jakoby składnikami tej nazwy były: 1) liczebnik pół- i 2) rzeczownik hora — pol. góra Tym­czasem nietylko że taka »półgóra« nie miałaby w tym razie sensu, (bo miejscowość takiego charakteru nie posiada, a że leży prawie u stóp Babiej Góry to nie znaczy, że jest »półgórą«) ale w jęz sło­wackim hora oprócz góry. znaczy powszechniej: »góra okryta borem« i wreszcie sam »bór« smrekowy czy jodłowy. Stąd to pochodzi, że słow. horár znaczy: leśniczy, horárstwo — urząd leśniczego — a więc nie góral i nie góralstwo. Nazw a Polhora na mapach brzmi w ustach tamtejszego ludu Pohora i nie znaczy nic innego, jak miejsce po horze tj. po wycięciu lasu pozostałe czyli wyręby, na których pow­stała osada. Zupełnie to podobne do nazwy Zakopanego, która — jak

144

PORADNIK JĘZYKOWY

В 30

wyjaśnił prof. Czubek w Przeglądzie zakopiańskim, rocznika nie po­mnę — powstała ze zwrotu »za kopaném« tj. za tem miejscem, które było kopane, a nie znaczy, że sama miejscowość jest »zakopana«. Jakby nazwę półsłowacką Pohora oddać po polsku — nie wiem; naj­lepiej ją zostawić nie ruszoną, bu jej lud używał, używa i będzie używał, tak jak używał i używa nazwy Lubochna, choć ją Madziarzy na »Fenyöhaza« przepięknie przechrzcili.

Tyle co do samej nazwy. Przymiotnik od tej nazwy pohorański (nie polhorański jak się do druku wkradło), jest przymiotnikiem miejscowym, i znowu go żaden utwór sztuczny i wyrozumowany nie zastąpi Porównania z Suchą górą tu użyć nie można, bo Suchą górą i tamtejsi i okoliczni nazywają tę wieś graniczną, a tylko urzędowo woleli ją Madziarzy zbliżyć do słowackiego brzmienia, niż zostawić polskie. Sąsiednia Głodówka zawsze była i będzie Głodówką, choć ją urzędowo i na mapach piszą Hladovko. »Niezmiękczone« r mamy w Grybowie, w Kobryniu, w Krewie a jednak się z tem go­dzimy. jako ze śladami pochodzenia obcego.

80. Jakie jest pochodzenie słowa łodyga?

»Lactuca. lattich, łoczyga. łodyga« Linde, Kryński jest niewy­starczające. Przytem donoszę, że są dwie rośliny pokrewne, lecz różne zwane łoczygami: 1) to Lampsana communis »łoczyga chwast polny, 2) Lactuca sat. var. cracoviensis — łoczyga czyli głąbik krakow­ski (1840, pierwszy op. Sawiczewskij.

Ponieważ ta droga łoczyga była hodowana dla grubiejącej w czasie wzrostu łodygi, stąd pochop do tłumaczenia: łoczyga a więc łodyga. J. Rostafiński Hist. nat. wiek. średnich.

Dowiaduję się. że E. Majewski z Warszawy opracował słowwnik(?); nie mam tej pracy, stąd trudność. Podobno w tej pracy znaleźćby można było wyjaśnienie nazwy miejscowości: Łodygowice na Śląsku.

Proszę bardzo wybaczyć długiemu wywodowi, lecz dla dokład­ności wywiadu, wywód trochę długi.

(Podgórze). Juljan Zaleski.

— Miklosich (Et. Wörterbuch) tego wyrazu nie ma. Matzenauer (Cizi slova ve slov. řečech) porównywa z germ, lota, lod z prw. ald, ard skr. ardh, rdh — crescere, grec. άλδ-, άλδέω άλδήσχω — cresco. Berneker (Slav. etym. Wörterbuch) nie uwzględnia tych wywodów Matzenauera i mówi krótko: Dunkel. A więc etymologja nieznana. O słowniku Majewskiego nie wiemy. Łodygowice leżą pod Żywcem, nie na Śląsku.

В 30 PORADNIK JĘZYKOWY 145

81. Górna — Górnowa.

Рroszę najuprzejmiej donieść mi listownie, jak się ma nazywać żonę — Górnego, a jak córkę. Jedni bowiem twierdzą, że Górna, inni uporczywie dowodzą, że Górnowa, Górnówna.

Ponieważ spór istnieje na terenie szkoły, radabym otrzymać odpowiedź jak najprędzej, więc proszę o nią bardzo

(Puck). Lena Wolińska.

— Sprawa już wielokrotnie omawiana w »Poradniku« a ostatni raz w roku 1920, str. 75. gdzie zapytywano o żeńskie nazwiska od od męskich: Borowy. Stateczny, Brzegowy, Słomiany, Koneczny, Zem­baty, Pokorny, Nowotny, Ogorzały itp. Nazwisko Górny należy do tej samej klasy, a wszystkie te nazwy powinny iść podług wzoru podstoli — podstolina — podstolanka leśniczy — leśniczyna — leśniczanka a więc Górny - Górnina — Górnianka. Powtórzymy za »Por. jęz.« z roku ubiegłego: »Nie będzie nieszczęścia, jeżeli się pójdzie za większością i powie Statecznowa — Statccznówna, Nowotnowa — Nowotnówna (już utarte), Konecznówna, Ogorzałówna itp. a więc i Górnówna. Nie dawać zakończenia nie można, bobyśmy uczynili pierwszy krok do barbaryzmu: panna Woliński!.

III. ROZMAITOŚCI.

Walka ze skrótami

Wszczętą przez francuskiego ministra wojny. Barthou, walkę z bezmyślnemi skrótami, wytwarzającemi dziwolągi językowe i prawdziwe łamigłówki, prowadzi dalej francuskie ministerjum poczt, wy­magając, aby publiczność, adresując listy do żołnierzy, podawała w pełnych wyrazach nazwy dowództwa, pułku, bataljonów itd.

Wartoby i u nas raz skończyć z takiemi nonsensami, jak baon, dyon, emes wojsk, nie mówiąc już o wprost idjotycznych skrótach firm handlowych, spotykanych na każdym kroku.

TREŚĆ: I. Sposób poznawania języka. — II. Zapytania i odpowiedzi (74-81). — III. Rozmaitości (Walka ze skrótami). — Spis wyrazów i zwrotów. — Spis rzeczy. — Zapowiedź na r. 1922

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Zawiliński.

Drukarnia Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie pod zarządem J. Filipowskiego.

PORADNIK JĘZYKOWY

B 30

SPIS WYRAZÓW I ZWROTÓW

OBJAŚNIONYCH LUB OMÓWIONYCH W TYM ROCZNIKU

(Liczby oznaczają stronice; druk pochyły uwagi rzeczowe).

Amnestjować 102.

automobilklub 81.

Bałagan 102.
baza 15

bestjalny a bestjalski 95. bez reszty 95. błąkań 58, 80, 118.

Chłopczysko m. czy n.? 65. coraz to 9.

części zdania wielokrotne 46. czteroletni prezes 22.

Dachówkarnia czy dachówczarnia 50. darmowy 96.

dekoratywny, dekoracyjny 116. dni, dnie 9. depcę 117. doktryna 184. dopełnienia 6, 21. dostarczać co 14. dorożka — dorożka 127. doskwierczenie 88. dzwonik, dzwonica 128.

Ekspiracja 49.

ewentualnie 11,

Fiumański 49.
fizyljer 184.

flisowski, flisacki 50.

Grajek 185.

grenadjer 184.

Handel owocami 76.

Inny a inszy 9

intendantura, intendantura 96. Jarzące światło 78. jawański 49. jednę czy jedną 9. jednopoziom 88.

Kasa chorych czy dla chorych 94. (w) kierunku 77.

Kocudza (przymiotnik) 28 koncepcja 15. konfekcja 14. koszta czy koszty 74. kościółek, kościołek 126.

Lublin (pochodzenie) 10.

Łącznik 19.

Łączna (odmiana) 23.

Miast, miasto, zamiast 75 ministerjum a ministerstwo 79, 117,

130

Na 34

nawis 118.

niedoświadotniony 88 nocy. noce 9 nudy spędzać 22.

Obłocznik 188. odbiurokratyzować 101. odciążka 133.

okazać pomoc 98. określenia 6, 20. opasać się. opaszę się 117. orzeczenie 6. orzecznik 19.

-ówna, -anka 89.

Paluszka (ż) 54. parowóz, parostatek 75. paść, padam 117. pasożyt 48 patrol 22. pełnić naftą 77. pełny, zupełny 15. pilotować 50.

pieniądzmi, pieniędzmi 10.. plewy, plów 47. pływność pływalność 133 po (przyimek) 65 podmiot 6. podmiot logiczny 18. pojedyncza osoba 102. poletko 77. pomoc dzieciom 76. poprawność językowa 62. powątpiewać w co 30. przedkładać, przedłożyć 51. przepaść przy egzaminie 94. przy niniejszem 75.

p

uścisna, spuścizna 48.
Rdza, lmn.? 91

reagować 11.
referat 28
remont 114.

Rtówno czy Równe 94. rozładowanie 185. rozjeżdżać po 50. różnorodność a różnica 15. ryczące morze 54.

Skon a zgon 49, 75 skroplina 138.

Śląsk Górny 76. służka 135.

spódnica, spodnica 126. stargardzki, starogardzki 48. starościński 23. stawiać w drodze 50. szarytka, szaretka 24. szczepienie ospy 75. szkolić, szkolenie 135. szmalec 22. 97. szpica 184. sztukamięs 21. 96. szyk wyrazów w zdaniu 121. Tłuszczów czy tłuszczy 95. tramwajowy, tramwajarski 50. trzymający pióro 49.

146

В 30

PORADNIK JĘZYKOWY

147

Ubój 101. ubrać perukę 30. upodobniać 8. uprzytomniać 8. ustanowa 52. utrząs 88

urwis, urwisz 10, 81.

(w) uzupełnieniu 48. użądlić 80. użyć co 13.

Warmiński 49. wiarygodny 24. widownia, widzownia 116. Wohyń ż.? 23. wykluczać 24, 97. wykorzystać 186. wyłudzić komu, czy od kogo 94. wymog, wymogi 74. wypowiadać się 15.

Za (przyimek) 109. zaczerpnąć co 22. zaczytany 30. (w) załączeniu 78. zanurznica 138. zastępować, zastępywać 8. zawierucha, zawierzucha 95. zawieszki 133. zdanie 6.

zdanie bezpodmiotowe 18.

* celowe 46.

» dopełniające 46.

* główne a poboczne 44.

» łączne 44.

» niezupełne 47.

* określające 45

» orzecznikowe 45.

* podmiotowe 46.

» pojedyncze 7.

» porównawcze 46.

» przedmiotowe 44.

 przyczynowe 45.

* przyzwalające 45.
* rozwinięte 7.
* rzeczowne 45.
* skutkowe 46.

» ściągnięte 46.

» szczątkowe 47.

* warunkowe 46.

» wynikowe 44.

» złożone 7.

» » współrz. 43.

zdemobilizowany 14. zło, dobro (odmiana) 116. złotem czy w złocie 23. znakowiec 133. zwis 118.

OGŁOSZENIE.

PORADNIKA JĘZYKOWEGO

dawne roczniki są jeszcze do nabycia w księgarni G. Gebethnera
i Sp. w Krakowie po cenie następującej:

rocznik I! (1902) — XII (1912) po Mp. 40 „ Serji B. 1919 i 1920 „ „ 100

. > r, 1921 p „ 250

Roczniki »Języka polskiego« z »Poradnikiem językowym«

I (1913) wyczerpany, II (1914) i III (1916) po Mp. 80.

Ceny rozumieją się bez przesyłki pocztowej.

Redakcja »Por. jęz.« kupuje po cenach przystępnych rocznik I (1901) caty lub luźne zeszyty, również »Języka polskiego« rocznik 1913 (I) i luźne z tego rocznika zeszyty.

Kto ma te roczniki do pozbycia niech doniesie kartką, poda­jąc cenę.

i

148

PORADNIK JĘZYKOWY

В 30

Zapowiedź na rok 1922.

»Poradnik językowy« rozpocznie rocznik 19. (czwarty Serji B.) i będzie wychodził w tych samych, co dotąd termi­nach i rozmiarach. Niekorzystne dla wydawnictwa warunki trwają wprawdzie nadal, ale spodziewamy się, że się nieba­wem zmienić muszą. Liczymy też na to, że inteligencja nasza ochłonęła nieco z wojennych burz a wracając do równowagi i zdając sobie sprawę z ważności języka ojczystego w życiu narodowem, społecznem a nawet rodzinnem, potrafi zdobyć się na pewną ofiarność i że przy liczbie abonentów przy­najmniej tysiącu potrafimy związać końce dochodów i wy­datków. Niechby każdy przedpłatnik roku 1921. zyskał jednego przedptatnika nowego a zagadka będzie rozwiązana.

W tej nadziei ustanawiamy tymczasem przedpłatę roczną

na mp 360 (trzysta sześćdziesiąt)

z przesyłką pocztową 400 (czterysta)

i prosimy o rychle jej nadesłanie; jeżeli liczba abonentów nie dosięgnie tysiąca i warunki wydawnictwa się nie polepszą, będziemy zmuszeni w ciągu roku prosić o dopłatę.

Nie zapowiadamy szczególnych nowości ani niespodzianek; zachowamy w ogólnych zarysach dawne działy, dając pierw­szeństwo »zapytaniom«, które są najlepszym łącznikiem między redakcją a przedptatnikami. Do współpracy stałej zaprosiliśmy Dra Stanisława Dobrzyckiego, prof. uniw. poznańskiego, p. Artura Passendorfera, dyrektora gimn. we Lwowie, i p. Czesława Rokickiego, prof. gimn. w Warszawie.

Prosimy nadto o żywy współudział wszystkich przedpłatników i czytelników »Poradnika«, zwłaszcza w zapisywaniu usterek językowych w dziełach przez siebie czytanych, a nawet czasopismach i dziennikach.

»Poradnik językowy« nie jest organem żadnej grupki ludzi, [nieczytelne]

wуrazem żywego, rozwijającego się języka
i potrzeb odczuwanych przez szerokie warstwy publiczności polskiej i do niej zwraca się o wsparcie.
 Redakcja.

ВУ «Г Akł 4\